



Traktat o piekle

Armoryka

Traktat o piekle

opracował Andrzej J. Sarwa

Armoryka
Sandomierz

Redaktor: Elżbieta Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2013 by Andrzej J. Sarwa

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-64145-58-2

Piekło katolickie

Co to jest piekło?

„Piekło jest stanem i miejscem wiecznej kary szata-
nów i dusz tych ludzi, którzy umierają w grzechu cięż-
kim (...) Pismo święte nazywa piekło również miejscem
ciemności zewnętrznym, a to dlatego, że znajduje się
ono poza niebem - miejscem wiekuistej światłości, we-
sela i życia.¹”

A zatem, jak z powyższego zdania wynika, piekło jest przede wszystkim stanem. Stanem wiecznej kary, rozpaczy i smutku. Ale... przecież definicja teologiczna mówi też o nim jako o miejscu. Tak, to prawda, lecz niestety nigdzie, ani na kartach Ksiąg Pisma Świętego, ani w katolickiej Tradycji nie ma wyraźnego wskazania: oto tu lub oto tam to piekło się znajduje. Ponieważ nadprzyrodzone nie da się porównać z przyrodzonym, po prostu nie można w taki sposób rozumować. Być może, iż piekło jest jakimś konkretnym miejscem w materialnej rzeczywistości niewyobrażalnie wprost rozległego Kosmosu, a być może istnieje w innym niż postrzegany naszymi niedoskonałymi zmysłami wymiarze tutaj gdzie i my się znajdujemy?

Ponieważ nie sposób rozstrzygnąć - zadowolająco i ostatecznie - tę kwestię, zostawmy ją na boku. Reasumując: jest niebo, lecz gdzie jest, tego niestety nie wiadomo. Wiadomo tylko czym jest: stanem nieustającej nigdy rozpaczy.

1 Ks. M. Ziółkowski, *Eschatologia...*, Sandomierz 1963, s. 247-248.

Piećło - miejsce wieczystych katuszy

W piećle przebywają po śmierci dusze wszystkich tych ludzi, którzy zmarli w grzechu ciężkim. W piećle wreszcie - prócz nich - przebywają Szatan i demony, czyli ci aniołowie, którzy na początku czasów wzięli udział w buncie archanioła Lucyfera przeciwko Bogu.

Piećło jest absolutnym przeciwieństwem nieba. Tak jak to ostatnie jest pełne światła, radości i niczym nie skrupowanej wolności, tak piećło jest miejscem ciemności, bólu, smutku, rozpaczy, nienawiści i zniewolenia dusz.

Chociaż Biblia niejednokrotnie i w wielu miejscach informuje nas o istnieniu piećła, to jednak ani razu nie podaje, gdzie się ono znajduje. Cóż zatem można z całą pewnością wiedzieć? Tylko jedno - że poza niebem.

Dogmat o piećle wśród chrześcijan różnych wyznań ma wielu przeciwników i to już od starożytności poczynając, aż na czasach współczesnych kończąc.

Jednym z koronnych argumentów, przemawiających przeciwko istnieniu piećła jest ten, że Bóg będący miłością, żadną miarą nie mógłby się zgodzić na nigdy nie kończącą się mękę potępionych grzeszników.

Według teologów katolickich nieporozumienie wynika chyba z tego, że gdy przeciwnicy piećła mówią o miłości Bożej i o Bożym miłosierdziu, zapominają jeszcze o dwu rzeczach: mianowicie o Bożej sprawiedliwości i o Bożym poszanowaniu wolnej woli człowieka.

Oto bowiem, przez cały okres życia w ciele, człowiek który by i po tysiąckroć upadł, może być pewny i tysiąckrotnego darowania mu przewinień przez Boga, o ile

sam tego zapragnie, będzie żałował i zadośćuczyni po-
pełnionemu złu.

Z chwilą śmierci jednak, gdy ustaje jakakolwiek moż-
liwość działania, nadchodzi kres zarówno zasługi, jak i
winy, dusza staje przed Sędzią z tym tylko, co wyniosła z
doczesności i wedle tego będzie zakwalifikowana do jed-
nego z trzech miejsc pośmiertnej egzystencji - nieba,
czyśćca bądź piekła.

Po śmierci bowiem kończy się czas miłosierdzia, a za-
czyna czas sprawiedliwości.

To przecież człowiek sam, za życia w ciele, świadomie
i dobrowolnie, wybrał pośmiertne obcowanie z Bogiem
lub bez Boga. I Bóg tę jego decyzję szanuje.

I wówczas, gdy po sądzie szczegółowym dusza uświa-
domi sobie, iż źle wybrała, że z drogi, którą podążała za
życia nie ma już odwrotu, a droga ta prowadzi wprost w
„ciemności zewnętrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie
zębów”, zaczyna cierpieć.

O spowodowanie cierpień duszy osoby potępionej nie
można oskarżać Stwórcy, nazywając go tyranem. Ponie-
waż cierpienia te biorą początek w samym potępionym.

A na czymże to one polegają?

Pamiętamy, iż najwyższą nagrodą w rajku jest moż-
ność ustawicznego obcowania z Bogiem (praźródłem
wszelkiego dobra) i wynikające stąd nieopisywalne
szczęście i rozkosz. Dusza potępionego wie o tym dosko-
nale i wie co przez własne postępowanie straciła. Mało
tego, wie iż nigdy, przez wieczność całą, nie będzie miała
możności naprawienia błędów i zmiany swego losu.

Świadomość utraty rozkoszy i szczęścia powoduje
niebывałą wprost rozpacz i nienawiść. Potępiony naj-
pierw i przede wszystkim nienawidzi samego siebie, ale

nienawidzi też szatanów, innych ludzi - współtowarzyszy niedoli, zbawionych i aniołów w raj, wreszcie i samego Boga.

Lecz przecież kara pozbawienia oglądania Boga i współuczestnictwa w chwale Bożej nie jest jedyną - chociaż najcięższą - z kar piekielnych. Prócz niej bowiem, jak poucza Pismo Święte, istnieją też kary zmysłów. Sam Jezus Chrystus mówił o karze ognia, któremu w piekle podlegać będą grzesznicy.

Opinii na temat natury tego ognia jest wiele. Różni teologowie różnie o tym mówią. Nie będę ich tutaj przytaczał, pozwolę sobie jedynie zacytować jeden krótki ustęp na temat tejże kwestii:

„Trudno jest (...) z całą pewnością, albo przynajmniej z wielkim prawdopodobieństwem odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób ogień fizyczny w piekle czy w czyścicu może zadawać ból duszy, która przecież z natury swej jest substancją duchową.

Nie znamy bowiem właściwości tego ognia, jak również nie znamy dokładnie natury duszy rozłączonej z ciałem i jej zdolności do odbierania wpływów działania ognia.

Bóg nam tych tajemniczych prawd nie objawił. Musimy jednak powiedzieć, że skoro Stwórca rozpałił ogień w piekle i w czyścicu i posługuje się nim jako narzędziem do ukarania zła zagnieżdżonego w duszy, to na pewno dał mu takie właściwości, przy pomocy których ten ogień doskonale spełnia funkcję mściciela grzechu.”²

2 Ks. M. Ziółkowski, *Eschatologia...*, s. 114.

Kościół jednak prócz tego, by ludzie wierzyli w istnienie kary ognia piekielnego, nie wymaga od nich, iżby roztrząsali jaki jest ów ogień i w jaki sposób może oddziaływać na bezcielesne istoty ludzkie.

Wreszcie niemniej dotkliwą karą, jest zupełny brak w piekle miłości i wolności, i - jak wspomniałem - świadomość, nieustanny wyrzut sumienia - iż to samemu sobie zawdzięcza się popadnięcie w takowy stan.

„Idźcie precz ode mnie, przekleci, w ogień wieczny...” (Mat. 25, 41)

Od starożytności już sprawą kontrowersyjną była - o czym wspomniałem już wyżej - kwestia wieczności kar piekielnych. Głównie powoływano się na dobroć, miłość i na miłosierdzie Boże, które zdaje się być nie do pogodzenia z nieustannym, nieskończonym doznawaniem katuszy przez potępionych.

Jednakże zarówno Pismo Święte, jak i starochrześcijańska Tradycja informują nas o wieczności piekła. Oczywiście są i inne poglądy, przez Kościół rzymskokatolicki uznawane za heretyckie, bowiem Kościół ten wieczność piekła ogłosił jako dogmat.

„Dogmat o piekle mówi zatem: życiu człowieka zagraża realna możliwość wiecznego niespełnienia, które polega na tym, że może on w sposób wolny zdecydować o samym sobie i dlatego w wolności wyrzec się również Boga.”³

3 K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, przełożył Tadeusz Mieszkowski, Paweł Pachciarek Warszawa 1987, s. 325.

Oprócz tego, o czym był wyżej, z nauki kościelnej dowiadujemy się dwóch rzeczy: mianowicie tego, iż stopnie kar piekielnych są różne, adekwatne do ciężkości popełnionych przewinień.

Trudno bowiem byłoby mówić o sprawiedliwości Bożej, gdyby ta w jednakowy sposób nagradzała wszystkie zasługi i w jednakowy sposób karała wszystkie winy, bez względu na ich ciężar gatunkowy.

Niektórzy teologowie prócz tego są zdania, iż Bóg może łagodzić kary, na jakie zasłużyli ci, którzy wybrali obcowanie w wieczności nie ze swym Stworzycielem, ale z Szatanem.

Wreszcie na koniec sprawa dość istotna: jaki los czeka te osoby, które zmarły obciążone jedynie grzechem pierworodnym, same innego grzechu nie popełniwszy. Jak nietrudno się domyślić, rzecz tyczy się nieochrzczonych przed śmiercią niemowląt oraz dzieci, które nie doszły jeszcze do pełnego używania rozumu i wolnej woli.

Otóż, ponieważ Biblia nie wypowiada się na ich temat powstało pole do spekulacji teologicznych. Niektórzy teologowie są zdania, iż takie osoby mogą osiągnąć całkowitą szczęśliwość wiekiustą, inne zaś że absolutnie nie.

Chociaż w Ewangelii św. Jana Ap. znajdujemy takie oto zdanie wypowiedziane przez Jezusa:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli kto się nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego.” (J 3, 5 - NP.)

Na temat piekła, ognia piekielnego, kar piekielnych, a nawet możliwości porwania żywego człowieka w to przerażające miejsce szeroko rozpisywała się literatura pobożnościowa, a także znane są relacje z objawiania się bądź to dusz potępionych, bądź samych demonów, świątobliwym osobom. Jedną z najciekawszych opowieści, są relacje s. Józefy Menendez, która za życia była porywana do piekła i doświadczała mąk piekielnych. Ale o tym będzie niżej. Teraz warto zapoznać się z bardzo wyczerpującymi informacjami na temat piekła jakie można znaleźć w „*Słowniku apologetycznym wiary katolickiej*”:

„Piekło - miejsce i stan

PIEKŁO. I. - Wyraz ten w języku biblijnym i teologicznym oznacza 1-o w ogólności miejsce pobytu dusz, nie dopuszczonych jeszcze do błogosławionego oglądania Boga, jak również tych, które nigdy Go oglądać nie będą; takimi są dusze sprawiedliwych przed Chrystusem, dusze czyścicowe, dusze niemowląt zmarłe przed przyjęciem Chrztu Św., a zwłaszcza dusze potępionych. 2-o w szczególności wyraz ten oznacza miejsce pobytu dusz skazanych na wieczne męki. O tym drugim znaczeniu wyrazu mówić tu będziemy.

II. - Odnośnie do tak pojętego piekła stają przed oczyma teologa a nawet każdego rozsądnego człowieka cztery następujące pytania: 1-o Czy jest piekło, to znaczy, miejsce kar wiecznych dla pewnych dusz? 2-o Na czym polegają kary piekielne? 3-o Jakie będzie naprawdę ich trwanie? 4-o Gdzie jest położone piekło?

1-0. Co do istnienia piekła, to rzecz pewna, że szatani i ludzie umierający w stanie grzechu śmiertelnego bywają potępieni, to znaczy skazani przez Boga na kary odpowiednie do ich złości. Że tak być powinno, dowodzi nam zdrowy rozum i zdrowa filozofia. Nauka Pisma św. na tym punkcie jest najzupełniej wyraźna, a każdy wie, że punkt ten stanowi dogmat wiary katolickiej; szczegółowe dowody byłyby tu zbyteczne.

2-0. Główną karą piekła jest utrata celu ostatecznego, szczęśliwości nadprzyrodzonej, chwały i olbrzymiego szczęścia, zawartego w bezpośrednim intuitywnym oglądaniu Boga, który jest najwyższym dobrem. To zaś jest najstraszniejszą męczarnią rozumu ostatecznie potępionego i woli nieubłagalnie oddanej złemu. Z kary tego rodzaju wynika koniecznie rozpacz, nienawiść Boga i wszelkiego dobra, jakie odeń pochodzi. Z tą karą główną i istotną, którą nazywają karą odrzucenia, gdyż na niej właściwie polega samo potępienie, łączy się kara zmysłów, tak zwana od zmysłowej przyczyny, która ją spowodowuje, a którą jest ogień łącznie z całym spustoszeniem, jakiego dokonywać on będzie na ciałach zmarłych, które męczyć będzie, nie mogąc ich nigdy zniszczyć, i z analogicznymi skutkami na samych umysłach szatanów i ludzi. Że karą piekła jest przede wszystkim ogień, tak często i tak wyraźnie świadczy Biblia, iż wątpić o tym żadną miarą nie wolno. (Por. np. Mat. XXV, 41). Chrystus Pan także wspomina robaka, który toczy sumienie a nigdy nie umiera (Mar. IX, 43 nst.), co wszyscy lub prawie wszyscy rozumieją metaforycznie czyli w znaczeniu przenośnym. Czy zaś w tym samym znaczeniu można pojmować ów ogień piekielny, jęki, łzy i zgrzytanie zębów, o których także wspomina

Chrystus, czy jest to ogień czysto idealny i moralny, sprowadzający podobne skutki niematerialne, czy też raczej ogień ten jest rzeczywisty, fizyczny, zdolny cudownym sposobem działać na dusze a naturalnym sposobem na ciała, pod tym względem wolno nam przyjąć to lub inne zdanie, gdyż Kościół katolicki nie stanowczo pod tym względem nie orzekł. Zwróćmy jednak uwagę na to, że prawie powszechnie przyjęte jest zdanie, iż ogień ten jest rzeczywisty i fizyczny, jakkolwiek bardzo różny od tego, jaki znamy, i że zdanie to zdaje się bardziej zgadzać z natchnionymi słowami Biblii; zdanie to zresztą ma za sobą całą tradycję chrześcijańską; jedyną zaś trudność, jaką ono przedstawia odnośnie do sposobu działania takiego ognia fizycznego na substancje niematerialne, wyjaśnimy poniżej.

3-o. K a r y piekielne wiecznymi nazywa Biblia, V i VII Sobór Ekumeniczny, symbol Św. Atanazego, wreszcie teoretyczna i praktyczna tradycja całego Kościoła. Szatani i potępieńcy, których tamci męczą swą obecnością a prawdopodobnie także swymi czynami, nie nawrócą się nigdy i nigdy nie będą wyzwoleni, robak ich nie umiera, ogień nie gaśnie, istnienie się nie wyczerpuje, złość nie poprawia; są oni skazani na ogień wieczny. Ale czy kary ich złagodnieją przynajmniej i czy jakaś chwila uspokojenia przerwie je kiedy? Przepuszczali to niektórzy ale bardzo nieliczni pisarze, zda nie ich wszakże, jakkolwiek przez Stolicę Apostolską nie potępione, nie bardzo się podoba Kościołowi.

4-o. Niepodobna oznaczyć - a i bezużyteczna pytać o dokładne oznaczenie miejsca położenia piekła. Znajduje się ono oczywiście po przeciwnej stronie nieba, a Pismo św. oznacza je jako niżej położone od obecnego pobytu

rodzaju ludzkiego, a prawdopodobnie nawet od całego widzialnego świata. Niebo zatem byłoby pośrodku gwiazd, ku którym my ciężymy, piekło zaś znajdowałoby się zdała od wszelkiego światła, od wszelkiego ciepła, od wszelkiego życia.

Na tym punkcie każdy może dać swobodny bieg swej wyobraźni, byleby ta była rozumna.

III. - Odnośnie do całej nauki katolickiej o piekle zarzucają nam 1-o że jest ona pełna mitów, legend, ludowych lub teologicznych wyobraźni, i że zatem nie ma żadnej rzeczywistej wartości; 2-o że z tak okrutnym, jak je przedstawiają, piekłem nie może się zgodzić miłosierdzie boże, nieskończona miłość Stwórcy dla najlepszych swych stworzeń; 3-o że wieczność kar piekielnych jest przede wszystkim niezgodna z dobrocią, a nawet ze sprawiedliwością boską; 4-o że ogień, jak również i robak, jęki, zgrzytanie zębów nie odpowiadają istotom duchowym, jakimi są szatani i dusze potępionych; 5-o że jedynym dogmatem, jaki oświecony rozum i czule serce przyjąć mogą, jest stopniowe złagodzenie tych męczarni, póki takowe całkowicie nie ustaną; 6-o że zgodność a nawet sprzeczność opinii, dotyczących miejsca i warunków piekła, jest najlepszym dowodem, że ono w rzeczywistości wcale nie istnieje; 7-o że wreszcie rozumowi trudno się zgodzić z Kościołem na to, iżby piekło zaludnione było przez niezliczone rzesze niemowląt, zmarłych bez przyjęcia Chrztu Św., nie licząc już pogan i heretyków również niezliczonych, których wyrok tej opinii odrzuca.

IV. - Na pierwszy z powyższych zarzutów przyznajemy, że wyobrażenia ludów, poetów, artystów, a nawet, jeśli kto chce, i samych teologów, wynalazła dużo szczegó-

kto by używał władz umysłowych a nie zgrzeszył śmiertelnie, będzie na pewno zbawiony, gdyż Bóg powoła go do wiary w razie potrzeby nawet przez cuda. Potępienie niewiernych dobrej wiary jest karą nie za ich niewiedzę, lecz za ich grzechy śmiertelne: za nieludzkie okrucieństwo, za wszeteczeństwo itd.

Kara odrzucenia jest koniecznym następstwem niezgładzonego grzechu pierwородnego; ale nie tak się rzecz ma z karą zmysłów, która zdaje się być zastrzeżona dla grzechu śmiertelnego osobistego, dobrowolnego. Bardzo są nieliczni ci Ojcowie Kościoła i teologowie, którzy na podwójną tę karę skazują sam tylko grzech pierwородny u dzieci zmarłych bez chrztu Św., i można powiedzieć, że ogólny duch Kościoła coraz bardziej i bardziej przeciw nim się oświadcza. Zresztą, nawet sami ci teologowie zaznaczają wielką różnicę pomiędzy karami tych, co się potępiają dobrowolnie, a karami niemowląt. Piekło zatem, takie, w jakie wierzyć trzeba, wcale nie jest zaludnione ofiarami, okrutnie i niesprawiedliwie skarany; sprawiedliwość wieczna jest zarazem sprawiedliwością najdokładniejszą i najbardziej, jak tylko być może, subtelną. (Ob. Hurter, Theol. dogm. t. I I I ; Bougaud, Le Christian, et les temps presents. t. V. (Dr. J. D.). X. I V. S.)⁴

Wieczność piekielna

⁴ *Słownik Apologetyczny Wiary katolickiej* podług D-ra Jana Jaughey'a, opracowany i wydany staraniem X. Władysława Szczeniaka, Mag. Teol. i grona współpracowników, tom III, Warszawa 1896, s. 114-118.

„Dogmat o wieczności kar piekielnych jest z pewnością, najstraszniejszy z tych, jakie Kościół katolicki do wierzenia podaje, jak również jest jednym z tych, które zamykają, w sobie najbardziej niezgłębione trudności i wzbudzają najgwałtowniejsze oburzenie niekiedy nawet w niektórych duszach chrześcijańskich. Trzeba nam zatem szczegółowo zbadać wszystkie zarzuty, jakie się wytaczają przeciw tej głównej prawdzie katolickiej. Zarzuty te sprowadzić się dają do siedmiu następujących:

Pierwszy zarzut: Kara wieczna nie zgadza się z dobrocią boską.

Zarzut ten najzwyczajniej przedstawia się w takich wyrażeniach: piekło wieczne nie istnieje, albowiem sprzeciwia się ono miłości, dobroci i nieskończonemu miłosierdziu bożemu. Ze strony Ojca tak nieskończenie dobrego niepodobna przypuścić tyle okrucieństw przeciw własnym dzieciom, których ułomność otacza tylu rozlicznymi niebezpieczeństwami i zdaje się wymawiać ich od błędu. Wszak większa część grzechów jest prawie koniecznym następstwem temperamentu, wychowania, nędzy i innych słabości, wrodzonych naturze naszej. Wszak człowiek nawet powinien przebaczać błędy swemu bliźniemu. Czyż my sami bylibyśmy zdolni do wydania tak okropnego wyroku na całe wieki, choćbyśmy nawet stali wobec najdzikszej zbrodni? Nikt by nie śmiał skazać na karę tysiąca lat najzatwardzialszego nawet zbrodniarza. Skoro zaś ta kara wieczna sprzeciwia się uczuciom ludzkim, to jakże ją pogodzić z nieskończoną miłością Boga? Czyżby ten Bóg, który rozlał nieprzebrane skarby swej miłości na wszystko stworzenie, który każdemu stworzeniu dostarcza radości i szczęścia, który swą potęgę uświetnił obfitością dobrodziejstw, który ma litość nad

robakiem w pyłe ziemnym i daje mu cząstkę właściwego mu szczęścia, czyżby ten Bóg, powiadam, mógł skazywać człowieka na wieczne nieszczęście?

Takie przypuszczenie obraża zdrowy rozum człowieka. Jeśli jakie rozporządzenie Opatrzności przedstawia ograniczonemu i w materii pogrążonemu umysłowi naszemu niezgłębianą, trudność, to szczególnie dogmat o wieczności kar piekielnych. Tu przeto, bardziej aniżeli gdziekolwiek, trzeba nam mieć się na ostrożności, usunąć na bok wyobraźnię, stłumić pragnienia serca i podniety namiętności, słowem, usunąć trzeba to wszystko, coby mogło przyćmić jasność rozumu naszego i obniżyć siłę dowodów.

Nie trzeba tu gonić za frazesami; przeciwnie, trzeba koniecznie obedrzeć zarzut z jego formy napuszystej, by odsłonić jego tło i podstawę.

Tło zarzutu daje się sprowadzić do dwóch myśli i do dwóch towarzyszących im błędów. przede wszystkim, Bóg jest z natury swej Ojcem zanadto czułym na to, aby skazywać człowieka na wieczne piekło. Następnie, człowiek nigdy by podobnego wyroku nie wydał, a przeto Bóg tym bardziej go nie wyda.

Obie te myśli powyższe nie przedstawiają żadnego dowodu nieistnienia piekła wiecznego; stanowią one tylko podstawę do przypuszczenia, na którym chętnie się opieramy, aby zagłuszyć wołanie naszego sumienia. Teraz zbadajmy wartość tego zarzutu.

Ciż sami przeciwnicy, wówczas gdy zwracają swe napaści przeciw Opatrzności, bywają bardzo dalecy od wielbienia dobroci Boga, rozlanej na dzieła Jego. I owszem przeciwnie, nie mają dosyć słów na uwydatnienie niedoskonałości, niedostatków, braków stworzenia; ma-

lują oni przerażające obrazy ludzkiej nędzy, nieszczęść przygniatających sprawiedliwego; nie mogą pojąć, powiadają, jak może byt nieskończenie dobry poddawać stworzenie własne cierpieniu, chorobie, śmierci; oburzają się na myśl o prawie cierpienia, jakie rządzi życiem; wnioskuje wreszcie, że wszechświat bynajmniej nie głosi istnienia bytu nieskończenie dobrego.

Tu zaś ciż sami filozofowie zmieniają taktykę; twierdząc to, co gdzie indziej przeczyli, wnioskuje, że Stwórca nieskończenie dobry jest niezdolny do skazywania swych stworzeń na piekło.

Wystarczy otworzyć oczy by się przekonać, że ten nie bezinteresowny panegiryk dla uczuć boskich jest przesadzony i niczym nie uzasadnia przekonania, przeciwnego istnieniu kar piekielnych.

Dobroć boża, taka jaką z dzieł bożych poznać możemy, żadną miarą nie chroni człowieka od cierpienia. Doświadczenie aż nadto tego dowodzi. Jakież bo jest pochodzenie okrutnych cierpień, jakie przygniatają nieszczęśliwych i mogą być ogólnym losem wszystkich? Jeśli Bóg miał na widoku w stworzeniu same tylko przyjemności i rozkosze, to skądże pochodzą owe niedomagania i choroby, które noszą niekiedy na sobie widoczną cechę kary, zesłanej za przyjemności zakazane? Skąd pochodzi głód, mór, wszystkie okropności wojny? skąd się biorą zmartwienia, udręczenia serca, wszystkie żądze, pomieszania zmysłów, które zatruwają życie pośród wszelkich pomyślności losu i stanowiska społecznego?

Gdy się rozważa fakty takie, jakie są, nie jest się bynajmniej skłonny do wierzenia, żeby Bóg, przez miłość dla swego stworzenia, starał się dostarczać mu samych tylko słodkich radości i niezrównanych pociech; i ow-

szem, pojmując się błędnie Manichejczyków, którzy, pozbawieni światła chrześcijaństwa, istnienie zła na ziemi tłumaczyli sobie hipotezą o pierwiastku z natury swej złym i w czynach swych ulegającym podnieciom nienawiści i zazdrości. Dzięki zaś objawieniu chrześcijańskiemu, dziś rozum ludzki rozumie tajemnicę cierpienia, doświadczenia bożego i pokuty; pojmując dziś rozum, że Pan Bóg chce zła fizycznego jako środka naszego uświęcenia, pokuty i moralnego postępu; rozum dziś godzi przymioty Boga z istnieniem zła, ale stanowczo potępia tę próżną wiarę w to, że dobroć Boża nie dopuści, aby niepokutujący grzesznik szedł w ogień wieczny.

Powiadają znów niektórzy, że ponieważ człowiek nie wydałby nigdy podobnego wyroku, przeto i Pan Bóg nigdy go nie wyda.

Zdanie to, przyrównując sąd Boga z sądem ludzi, na jednej równi stawia dwie rzeczy zupełnie odrębne. (...) Powiedział Bóg, do mnie należy wyrok ostateczny. Człowiek nie jest zdolny do wydawania ostatecznego wyroku, gdyż poczucie własnej jego winy szkodzi bezstronności. Nadto, nie może stworzenie tak, jak to Bóg czyni, badać wewnętrznych poruszeń i zamiarów serca, nie może oceniać ważności każdego wykroczenia, oceniać jego pobudek i następstw. My znamy tylko zewnętrzne czyny bliźnich naszych, nie znamy zaś ich zamiarów i postanowień, których wykonania nie dopuściła Opatrzność. Dodajmy nadto że w naszym przekonaniu grzesznik, dopóki żyje, choćby był największym grzesznikiem, zachowuje zawsze możliwość powrotu do łaski bożej, tak, że aż do śmierci jego niepodobna wydać o nim ostatecznego zdania. Dopiero po śmierci powstaje

pytanie, jakim byłby sąd sprawiedliwości ludzkiej, gdyby takowa dokładnie znała całą przewrotność umysłu, opornie sprzeciwiającego się Bogu.

Gdy teologowie przewrotność tę człowieka nazywają nieskończoną, wypowiadają tylko wniosek z zasad oczywistych. Wielkość obrazy wynika przede wszystkim z godności osoby obrażonej.

Im więcej ma ktoś prawa do czci naszej, tym większa jest zniewaga, jaką mu wyrządzamy. Dlatego też grzech, będący krzywdą Bogu wyrządzoną, nieskończenie przewyższa ważność wszelkiej innej krzywdy, albowiem narusza bezwzględne prawa Boże nad stworzeniem. Grzech, przez który człowiek zupełnie się odwraca od Boga a cel swój ostateczny pokłada w stworzeniach, zawiera w sobie pogardę Boga, krzywdę, jakiej żadne dobro ludzkie wynagrodzić nie może. Stworzenie z natury swej obowiązane służyć swemu Panu, okazywać Mu wszelką miłość, na jaką zdobyć się może, odmawia Mu posłuszeństwa i zwraca się przeciw Niemu.

Jakkolwiek ta zniewaga jest w swym źródle skończona, to jednak przedmiotowo jest nieskończona, gdyż obraża nieskończony majestat

Nie zgadza się z dobrocią bożą, aby cały jeden rodzaj stworzenia nie osiągnął celu, dla którego jest stworzony. Dlatego też ani wszystkich ludzi ani wszystkich aniołów nie zwykł Bóg potępiać. Nic to wszakże nie przeszkadza, aby niektórzy z ludzi albo z aniołów zginęli na wieki, gdyż zamiary woli bożej spełniają się w innych, którzy się zbawiają. (...)

Nie ma tu potrzeby wykazywać okoliczności łagodzących; jak np. liczne niebezpieczeństwa, słabość natury, przykłady złowrogie itp., którym nikt nie przeczy, ale to

pewna przy tym, że Bóg zawsze jest gotów podtrzymać naszą słabość, usuwać niebezpieczeństwa, przypominać nam przeznaczenie nasze, grzechy przebaczać i po upadku nas podnosić. Jeśli zaś pomimo ponawianych ostrzeżeń i głosów łaski uparcie się grzesznik opiera woli swego Pana, nogami depce święte Jego prawa, życie to opuszcza bez chęci pojednania się, wówczas sam tylko jest odpowiedzialny za następstwa nierozumnego swego postępowania.

Widzimy więc, iż z tego, że sędzia ludzki nie skazałby nikogo na ogień wieczny, tylko sofistycznie wnioskować można, że i Bóg też tego nie uczyni.

Poprzedzająca uwaga uwydatnia nam dwa błędy, jakie powyższy zarzut obejmuje. Pierwszy z nich polega na przypuszczeniu, że potępienie wieczne jest tylko samowolnym dekretem Boga. Ponieważ to przypuszczenie często słyszeć się daje i tworzy podstawę wszystkich zarzutów, na jakie ten dogmat jest narażony, przeto trzeba starannie wykazać całą tego przypuszczenia błędność.

Zamiast wieczne potępienie przypisywać samowolnemu działaniu Boga, zdrowy rozum z całą widocznością namacalnej prawdy dowodzi, że to sam człowiek własną wolą rzuca się w tę przepaść nieszczęścia. Bóg, powiada św. Jan Damasceński chce z góry, aby wszyscy byli zbawieni i dostali się do królestwa Jego; stworzył nas bowiem nie na to, aby nas karać, lecz aby nam swą dobroć okazać, albowiem jest dobry. Chce jednak, aby grzesznicy byli ukarani, albowiem jest sprawiedliwy. Jest zatem pierwsza wola boża, poprzedzająca i główna, i nią jest pragnienie pomyślności naszej, pochodzące ze strony samego Boga; potem jest wola druga, następcza, czyli zwykle dopuszczenie, którego my sami przyczyną jeste-

śmy. Wolą tą następczą raz bywa poprawa nasza ku zbawieniu, drugi raz odrzucenie nasze na karę wieczną.

Gdy człowiek, cieszący się całą wolnością woli, nie chce kochać Boga i Jemu służyć, niszczy w swej duszy zarodek szczęścia wiecznego; dobrowolnie zrzeka się nieodzownego warunku przyszłego swego szczęścia, a skoro się zrzeka aktem woli nieodwołalnej, zrywa na zawsze węzły łączące go z Bogiem, skazuje się sam na nie szczęśliwość wieczną.

Taka jest tedy podstawowa zasada, której nigdy w tej sprawie tracić z oczu nie wolno: nie Bóg to potępia człowieka, lecz człowiek sam się potępia przez grzeszne nadużycie wolności (...) Bóg, który może postawić sobie za cel pozytywny i poprzedzający okazanie stworzeniu swego miłosierdzia, nie może stawiać sobie za cel pozytywny i poprzedzający okazanie swej karzącej sprawiedliwości; może chcieć przede wszystkim nagradzać, ale Jego wola karania może być tylko następcza. Św. Tomasz z Akwinu powiada, że ten, kto się zdaje oddalać od woli bożej podług jednego porządku rzeczy, pada pod też samą wolę bożą podług innego porządku rzeczy. Tak więc grzesznik, który (...) grzesząc oddala się - o ile to odeń zależy - od woli bożej, pada pod inny porządek woli bożej, gdy karany bywa przez sprawiedliwość boską

Bóg, nieskończona świętość, postępowałby przeciw swej doskonałości i przeciw ustanowionemu przez się porządkowi rzeczy, gdyby pozwalał, aby jakieś stworzenie mieszało porządek moralny, nie naprawiając takowego; aby napadało na bezwzględne prawa boże bez podtrzymywania takowych; otóż więc to naprawienie, to podtrzymanie jest celem sankcji karnej. Bóg przeto całą surowość swej sprawiedliwości stosuje do odpornej dłań

woli człowieka nie na mocy aktu swej samowoli, lecz na mocy najwyższej swej doskonałości.

Komuż więc mamy przypisać to stosowanie całej surowości bożej? Oczywiście grzesznikowi, który aktem swej ostatecznej niepokuty na wieki odpycha miłość Boga. Cóż odpowiedzieć on może Najwyższemu Sędziemu, którego miłosierdzie nappełniło go przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi dobrami, którego głos powoływał go do pokuty wewnętrznymi i zewnętrznymi środkami, którego Opatrzność dostarczyła mu środków zbawienia? cóż odpowie on w chwili kiedy będzie musiał złożyć rachunek ze swego życia? jakąż wymówkę znajdzie on wówczas? Ponieważ nie chciał dobrowolnie wejść w pewien porządek, samemu sobie jedynie musi przypisać, jeśli będzie zmuszony do wejścia w ten sam porządek drogą karania.

Dobroć Boga nie zmienia stanu duszy, ani usposobień grzesznika. Nieskończona wiedza Jego widzi ciągle odwracanie się tej woli, która bezpowrotnie przystała do złego. Prawdomówność Jego musi wypowiedzieć okropny wyrok „winien”, gdyż grzesznik zmusza ją do tego. Powtarzamy raz jeszcze, że nie Bóg, lecz nieprzebaczony grzech potępia grzesznika.

Mamy prawo zatem usunąć wszystkie zarzuty, które wprost lub ubocznie przypuszczają, że potępienie wieczne jest wynikiem samowolnego postanowienia bożego. Przymioty boże, uważane w Bogu, są nieskończone, gdyż utożsamiają się z Bogiem, ale zastosowanie ich do stworzeń nie jest nieskończone, jest to ograniczone objawienie się woli bożej na zewnątrz w stosunkach jej do świata.

Poza tym można posłużyć się analogią - skoro będą różne stopnie nagrody dla prawych, muszą także istnieć różne stopnie kary dla grzeszników. Powiada o tym św. Apostoł Paweł:

„Jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej. Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem.”

(1 Kor. 15, 41 BT)

W Biblii mówi się o różnicy w wadze przewin różnych grzeszników. Doskonałym tego przykładem mogą być Kain i jego potomek Lamek - obydwaj zabójcy, jednak ich zbrodnie bardzo się różniły. Kain zabił bowiem raz - brata swego Abla, natomiast:

„Lamek rzekł do swoich żon, Ady i Silli: «Słuchajcie, co wam powiem, żony Lameka. Nadstawcie ucha na moje słowa: Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani, i dziecko - jeśli mi zrobi siniec! Jeśli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy!»

(Rodz. 4, 23 - 24 BT)

Skoro zatem ciężkość przewin może różnić się aż tak bardzo, to logicznym będzie, że i kary za nie mogą być takie same.

Dobiegliśmy do końca rozważań na temat piekła, pora zająć się drugim miejscem zaświatów - wiecznym rajem.

Piekło koptyjskie

Ostateczny stan człowieka

Sąd Ostateczny odbędzie się po to, aby jasno, wyraźnie i raz na zawsze określić stan każdego z ludzi. Stan grzeszników okaże się nie do pozazdroszczenia. Ludzie niegodziwi zostaną wysyłani do miejsca kary, które nosi nazwę „piekła”. Niektórzy zaprzeczają, że piekło jest miejscem, twierdząc, iż stanowi ono wyłącznie pewien stan bytowania, ale Biblia jasno określa piekło r ó w n i e ż jako miejsce.

Biblia mówi o „piecu ognistym”:

I wrzucą je [grzeszników] w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (Mat 13: 42 BG)

Biblia mówi o „ognistym jeziorze”:

A śmierć i piekło (czyli hades - A.S.) wrzucone są w jezioro ogniste. Tać jest wtóra śmierć. A jeśli się kto nie znalazł napisany w księgach żywota, wrzucony jest w jezioro ogniste. (Obj. 20: 14 - 15 BG)

Biblia mówi o więzieniu:

Przez którego i tym duchom, którzy są w więzieniu, przyszedłszy kazał. (1 P. 3: 19 BG)

W piekle będą panowały okropne warunki. W tym miejscu potępieni grzesznicy zostaną całkowicie pozba-

wieni Bożej przychylności, będą doświadczać nie kończącego się niepokoju o swój los, będą doświadczać ogromnego bólu na ciele i w duszy, i będą nimi targać wyrzuty sumienia, udręczenie i rozpacz.

Ale synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (Mat 8: 12 BG)

A jeźliby cię oko twoje gorszyło, wyłup je; bo lepiej tobie jednookim wniknąć do królestwa Bożego, niżeli dwoje oczu mając, wrzuconym być do ognia piekielnego. Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. (Mar. 9: 47 - 48 BG)

A będąc w piekle, podniósłszy oczy swe, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie jego. (Łuk. 16: 23 BG)

Albowiem mam pięć braci, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyszli na to miejsce męki. (Łuk. 16: 28 BG)

I ten pić będzie z wina gniewu Bożego, z wina szczerego i nalanego w kielich gniewu jego i będzie męczony w ogniu i siarce przed oblicznością Aniołów świętych i przed oblicznością Baranka. (Obj. 14: 10 BG)

Lecz bojaźliwym i niewiernym, i obmierzłym, i męzobójcom, i wszetecznikom, i czarownikom, i bałwochwalcom, i wszystkim kłamcom część ich dana będzie

w jeziorze gorejącem ogniem i siarką: Tać jest śmierć wtóra. (Obj. 21: 8 BG)

Będą różne stopnie kary:

Wszakże powiadam wam: Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dzień sądny, niżeli wam. A ty Kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będziesz; bo gdyby się były w Sodomie te cuda działy, które się działy w tobie, zostałyaby była aż do dnia dzisiejszego. Nawet powiadam wam: Iż lżej będzie ziemi Sodomskiej w dzień sądny, niżeli tobie. (Mat 11: 22 - 24 BG)

Ten zasię sługa, który by znał wolę pana swego, a nie był gotowym, ani czynił według woli jego, wielce będzie karany; Ale który nie znał, a czynił rzeczy godne karania, mniej plag odniesie; a od każdego, komu wiele dano, wiele się od niego upominać będą; a komu wiele powierzono, więcej będą chcieć od niego. (Łuk. 12: 47 - 48 BG)

Którzy pożerają domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw: cić odniosą cięższy sąd. (Łuk. 20: 47 BG)

Kara będzie wieczna

Jest oczywiste, że kara dla potępionych będzie wieczna. Niektórzy przeczą temu, ponieważ słowa „wieczny”, „wieczna” mogą - według nich - po prostu wskazywać na

długi okres jej trwania. Ale nie jest to właściwe rozumienie znaczenia owych słów i nie ma powodu aby w taki sposób interpretować określenie czasu przyszłej kary dla niegodziwych. Przede wszystkim bowiem liczne wersy biblijne wskazują na to, iż chodzi tutaj o karę nigdy się nie kończącą.

A jeźliby cię gorszyła ręka twoja, odetnij ją; bo lepiej jest tobie ułomnym wniknąć do żywota, niżeli dwie ręce mając, iść do piekła w on ogień nieugaszony.
(Mar. 9: 43 - 44 BG)

Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.
(Mar. 9: 48 BG)

A nad to wszystko między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą stąd przyjść do was, nie mogli, ani owi stamtąd przyjść do nas. (Łuk. 16: 26 BG)

Piekło palmariańskie

Czas po zakończeniu Soboru Watykańskiego II zawocował nie tylko protestem ze strony Arcybiskupa Marcela Lefebvra, i rozpoczęciem działalności na szeroką skalę przez Bractwo św. Piusa X, ale także powstaniem innych ruchów absolutnie nieprzychylnych temu, co poczęło się dziać w Kościele rzymskokatolickim, po wprowadzeniu soborowych reform, czy też zmian wynikających już nawet nie z uchwał jakie w czasie Vatica-

num II podjęto, ale „z ducha czasu”, ze zmian, jakie się zaczęły po zakończeniu Soboru. Jednym z niechcianych owoców tego co się w okresie posoborowym poczęło dziać na Zachodzie stał się Kościół palmariański, z jego głową - papieżem Grzegorzem XVII. Gdy Grzegorz XVII zmarł, jego następcą został Piotr II, obecnie papieżem palmariańskim jest Grzegorz XVIII.

A oto jak palmarianie opisują rzeczywistość piekielną:

„Piekło

Jest jednym z tych ostateczności człowieka.

1. Piekło jest stanem potępienia wiecznego, które cierpią potępień- cy: demoni i ludzie potępieni.

2. Piekło nie jest, więc, miejscem, tylko stanem zupełnego cierpienia, według stopnia występku każdego z nich. Potępieńcy z piekła są rozrzućeni w ogromnej przestrzeni Wszechświata; lecz, ich wolność poruszania się jest przedmiotem pozwolenia bożego. Każdy potępieniec jest szczególnym królestwem piekielnej nienawiści i dysharmonii oraz niewymownych cierpień, tworząc obrzydliwą gromadę z innymi potępieńcami, na zasadzie odrażającej intronizacji jednych w drugich. Wśród wszystkich potępieńców królują nienawiść, anarchia i kłótnia najbardziej absolutne, z całkowitym nieposłuszeństwem Lucyferowi, szefowi piekieł. Lecz, równocześnie, przez nienawiść jaką mają ku Bogu, istnieje wśród

nich wspólna zgoda przeciwko Najwyższemu i wszystkiemu co On kocha.

3. Idą do Piekła ci, którzy na sądzie szczegółowym, odmówią przepowiadaniu Boskiej Marii i akceptują przepowiadanie szatana, ojca kłamstwa.

4. Kary, które cierpią potępiency są w trzech rodzajach: Kara esencjalna utraty: pozbawienie na zawsze wizji Boga, które jest największym z cierpień. Kara esencjalna zmysłem: cierpienie, równocześnie, najokropniejszych mąk ognia i zimna. Kara wypadkowa: cierpienie wszystkich innych dotkliwości. Ogień i zimno są produkowane przez duszę Chrystusa w każdej duszy, która się potępi.

5. Demoni i inni potępieni w Piekło widzą Wszechświat z czwartego wymiaru, którego wizja dla nich jest chaotyczna i bezkształtna według stopnia potępienia każdego z nich. Ten rozszarpany widok Wszechświata, jest częścią ich kary wypadkowej.

6. Demoni i inni potępieni w Piekło, otrzymają jeszcze dwa dodatki kar esencjalnych utraty i zmysłu: Jeden: w ustanowieniu Królestwa Mesjanicznego. Drugi: na Godach Smoka.

7. Kara wypadkowa wzmoże się w Piekło przez wieczność wieczności.

8. Piekło jest:

Wieczne, gdyż nic ma końca.

Najnieszcześniejsze, gdyż nic ma możliwości jakiego dobra.

9. W związku z ciałami esencjalnymi i wypadkowymi powstałymi, które są już w piekle i tymi, które będą po rezurekcji uniwersalnej, nastąpi: Każda dusza piekielna

złączona z ciałami, która ożywia, zakomunikuje swe okropne cierpienia:

 Za pomocą funkcji wyższych: ciała esencjalnemu.

 Za pomocą funkcji niższych: ciała wypadkowemu.

Oprócz tego, każda dusza weźmie udział w brzydocie i karach niewymownych ciał, które ożywia, uczyni je swoimi i zakomunikuje je z jednego ciała do drugiego.

Planeta Lucyfera

1. Jest miejscem Wszechświata, które, za pozwoleniem bożym, szatan sobie przywłaszczył dla swoich diabolicznych planów, i dokąd nie dochodzi Odkupienie.

2. Jej mieszkańcami są mężczyźni i kobiety, ludzie całkowicie oddani ciałem i duszą w służbie szatanowi. Za ich wolną decyzją, byli przeniesieni tam przez demonów, z ziemi i z innych planet Wszechświata. Na Planecie Lucyfera nie ma jakiegokolwiek prokreacji ludzkiej, ani żadnego rodzaju radości.

3. Mieszkańcy Planety Lucyfera są utwierdzeni w niełasce, przeto nie mogą już zbawić się; ich końcowym przeznaczeniem jest piekło; i biorą udział już, w pewnym stopniu, w wiecznych karach.

4. Mieszkańcy Planety Lucyfera widzą Wszechświat z czwartego wymiaru; którego wizja jest dla nich chaotyczna i bezkształtna zgodnie ze stopniem przestępstwa każdego z nich. Ta okropna kontemplacja, jest częścią ich kary wypadkowej antycypowanej.

5. Przyjdą oni na ziemię na pomoc Antychrystowi w ostatniej bitwie przeciwko Kościołowi i będą zniszczeni tchnieniem Chrystusa, i na zawsze wtrąceni do piekła.”⁶⁵

Piekło Swedenborga

Emanuel Swedenborg, urodzony 29 stycznia 1688 roku, a zmarły 29 marca roku 1772, wybitny fizyk i matematyk, który zdobył w świecie naukowym spory rozgłos, tak iż przyjęto go w poczet członków Akademii Nauk w Uppsali, był dziwnym człowiekiem. W jesieni swego życia zainteresował się religią tak dalece, iż wszystkie inne zamiłowania poszły w ką.

W wyniku nawiązania kontaktów ze światem duchów, zaczął głosić własne, oryginalne, poglądy religijne. W tym oczywiście także o zaświatach, a zatem i piekle.

Swedenborg dostąpił łaski objawienia się mu Boga, który wezwał go - wyjaśniewszy uprzednio wszelkie tajemniki i zawłości teologii - aby przywrócił chrześcijaństwu jego pierwotną czystość. I Swedenborg to powołanie przyjął. Od 1743 roku wielokroć doświadczał objawień oraz kontaktował się z istotami nadprzyrodzonymi: aniołami, demonami i duszami ludzi zmarłych. Wielokroć zwiedzał inne światy - widział szczęśliwość rajską i katusze piekieł.

65 *Katechizm Palmariański Stopnia Najwyższego. Święty, Wielki i Dogmatyczny Sobór Palmariański Pod Dyрекcją i za Aprobatą Jego Świętobliwości Papieża Grzegorza XVII*, Sewilla 1999, Rozdziały LXI - LXXVIII, s. 85-101; *Katechizm Palmariański Stopnia Średniego*, Sewilla 1999, s. 44-50.

Swedenborg swe doświadczenia ze światem ponadmysłowym i swoją nauką zawarł na kartach licznych dzieł teologicznych. Do najbardziej liczących się zaliczyć trzeba *De coelo et eius mirabilibus et de Inferno ex auditis et visis* (1758) czy *Arcana coelestia* (1749-1756). W dziełach tych uznał, że jedynym źródłem poznania religijnego jest Biblia (a przede wszystkim Ewangelie i Apokalipsa św. Jana Apostoła) oraz osobiste objawienia.

Według owej nauki od 19 czerwca 1770 roku Chrystus powtórnie - ale nie w ciele, tylko duchowo - przybył na ziemię, na której od tego dnia rozpoczęło się Królestwo Boże. Od tej pory wszystko, co złe tak na ziemi, jak i w niebie, zostanie naprawione, a wszechświat wróci do pierwotnej czystości i doskonałości - stanie się taki, jaki Bóg zamyślił w chwili stwarzania.

Swedenborg wierzył w jedynego Boga, odrzucając zupełnie naukę o Trójcy Świętej. Według niego Ojciec przybrał osobiście ludzką postać i tylko w takim znaczeniu można o nim mówić jako o Synu, Duch Święty zaś to mądrość i moc Przedwiecznego, a nie osoba. Jak z tego wynika, w rozumieniu Boga zerwał zupełnie z nauką luterską, w której był przecież wychowany. Ponadto odrzucił dogmaty o usprawiedliwieniu przez wiarę, o grzechu pierworodnym, a co za tym idzie - o odkupieniu przez Chrystusa. Konsekwencją nieuznawania ostatnich dwu prawd ortodoksji chrześcijańskiej było również zaprzeczenie możliwości zmartwychwstania ciał. Owszem, kiedyś Bóg przywróci duszom zmarłych ich dawną psychofizyczną jedność z ciałami, wszakże nie z dawnymi, bo te spróchniały, ale obdarzy je innymi, nowymi i doskonałymi.

Ponieważ ziemia była przepelniona niesprawiedliwością ludzi, którzy ją zamieszkiwali, do tego stopnia, iż od zasilenia tak potężną dawką zła szatani mogli wzrosnąć w siłę niebywale, zagrażając nawet duchom sprawiedliwych i aniołom, Bóg osobiście postanowił interweniować. Jego interwencja będąca zbawieniem i nas, i istot duchowych, i całego kosmosu, przywróci, jak już wcześniej wspomniałem, powszechny ład. Bóg w ludzkiej postaci Jezusa poskromił piekło, a nam ukazał drogę do krainy wiecznej szczęśliwości, czyli do nieba, których jest trzy, a które według nauki Swedenborga są dość złożone, bowiem dzielą się na dwa królestwa:

W związku z tym, że w niebie jest nieskończona rozmaitość i jedno społeczeństwo niezupełnie jest podobne do drugiego, ani nawet jeden anioł do drugiego, niebo rozróżnia się pod względem: ogólnym, szczególnym i składowym. Pod względem ogólnym niebo rozdziela się na dwa królestwa, pod względem szczególnym, na trzy nieba, a pod względem składowym, na niezliczone społeczeństwa (...) Części ogólne nazywają się królestwami, ponieważ niebo zowie się królestwem Boga. (...)

Niektóre anioły bardziej, drugie mniej wewnętrznie przyjmują Bóstwo pochodzące od Pana. Te, które bardziej wewnętrznie przyjmują, zowią się aniołami niebieskimi, te zaś, które mniej aniołami - duchowymi. Stąd pochodzi podział na dwa królestwa, z których pierwsze zowie się KRÓLESTWEM NIEBIESKIM, drugie, KRÓLESTWEM DUCHOWYM. (...)

Anioły, które stanowią królestwo niebieskie, ponieważ bardziej wewnętrznie przyjmują Bóstwo Pana, zo-

wią się aniołami wewnętrznymi, a także wyższymi; stąd i niebiosa, które one stanowią, nazywają się niebiosami wewnętrznymi i wyższymi. Podział aniołów na niższe i wyższe pochodzi stąd, iż przedmioty wewnętrzne i zewnętrzne bywają podobnie nazywane. (...)

Miłość, w której trwają ci, co w królestwie niebieskim przebywają, zowie się miłością niebieską; miłość zaś, w której trwają ci, co w królestwie duchowym przebywają, zowie się miłością duchową; miłość niebieska jest miłością ku Panu, miłość zaś duchowa jest miłością względem bliźniego. A ponieważ wszelkie dobro jest własnością miłości, albowiem co kto miłuje, to jest dlań dobrem, więc także dobro jednego królestwa zowie się niebieskim, a drugiego, dobrem duchowym. Zatem jasne jest, czym się różnią dwa królestwa; mianowicie: różnią się, jak dobro miłości ku Panu i dobro miłości względem bliźniego; a ponieważ to pierwsze dobro jest dobrem wewnętrznym, i ta miłość jest miłością wewnętrzną, to i anioły niebieskie są aniołami wewnętrznymi i zowią się wyższymi. (...) chociaż niebo na dwa królestwa jest podzielone, zawsze jednak jedność stanowi. Pan zawsze najpierw wypatruje takie anioły; dzięki którym łączność i związek między dwoma królestwami dochodzi do skutku. (...)

Są trzy nieba, i to jak najbardziej różne od siebie, a mianowicie: najbardziej wewnętrzne, czyli trzecie; średnie, czyli drugie i ostatnie. Następują one po sobie i w takim stosunku znajdują się do siebie, jak najwyższa część człowieka zwana głową, średnia zwana ciałem i ostatnia zwana nogami; a też najwyższa część domu, średnia i najniższa w takim samym porządku

jest także Bóstwo, które od Pana pochodzi i zstępuje. Z konieczności porządkowej więc niebo podzielone jest na trzy części. (...)

Wnętrze człowieka należące do jego umysłu i ducha, w podobny sposób jest uporządkowane; posiada ono najbardziej wewnętrzną, średnią i ostatnią część, albowiem w człowieku, przy stwarzaniu go, zebrane zostały wszystkie właściwości boskiego porządku, tak że w postaci powstał boski porządek, a zatem niebo w najmniejszym obrazie. Dlatego też człowiek pod względem swego wnętrza posiada łączność z niebiosami i również dostaje się między anioły po śmierci; między anioły najbardziej wewnętrznego nieba, albo średniego, albo też ostatniego, stosownie do tego, w jakim stopniu przyjmuje za życia na świecie boskie dobro i boską prawdę pochodzącą od Pana.⁶⁶

Swedenborg uznawał tylko dwa sakramenty: chrzest - wprowadzający do Kościoła i Eucharystię - będącą niejako biletem do raju. Według niego śmierć nie stanowi kresu istnienia człowieka. Odłączona od ciała dusza trwa nadal, zachowując samoświadomość, a także wszystkie cechy charakteru, jakie miała jeszcze za życia ziemskiego - tworząc z ciałem psychofizyczną jedność. Po zgonie dusza przez czas jakiś przebywa w przestrzeni nie należącej do żadnego ze światów i dopiero po pewnym czasie trafia do nieba, piekła lub czyśćca, podążając, jak pszczoła ku kwiatom, ku pokrewnym jej - złym

66 E. Swedenborg, *O niebie i jego cudach również o piekle według tego co słyszano i widziano*, Warszawa, b.r. w. (przedruk edycji londyńskiej z 1880 roku), s. 45-47.

liczbę lat, jakie jej ofiarowano, raz na zawsze i całkowicie zostaje przerwana.

Spis treści

Pieć katolickie

Co to jest pieć?

Pieć - miejsce wieczystych katuszy

„Idźcie precz ode mnie, przekęci, w ogień wieczny...”

(Mat. 25, 41)

Pieć - miejsce i stan

Wieczność piekielna

Ogień piekielny

Opowieści o piecie niektórych świętych, wizjonerów i kapłanów katolickich

Kazanie o piecie o. Pawła Segneri SI

Św. Teresa od Jezusa

Wizja piecia w objawieniach bł. Katarzyny Emmerich

Św. Alfons Maria de Liguori o wieczności piecia

Dzieci z Fatimy

Do piecia i z powrotem - wizje piecia św. Jana Bosko

Sługa Boża Józefa Menendez

Św. Faustyna Kowalska

Wyznania duszy potępionej. List zza świata
Piekło prawosławne
Piekło - śmierć druga
Kary piekielne
Czy piekło jest wieczne?
Wędrówka Bogarodzicy po miejscach męki
Stopnie kar
Piekło koptyjskie
Ostateczny stan człowieka
Biblia mówi o „piecu ognistym”
Biblia mówi o „ognistym jeziorze”
Biblia mówi o więzieniu
Będą różne stopnie kary
Kara będzie wieczna
Piekło palmariańskie
Planeta Lucyfera
Piekło Swedenborga
Piekło w islamie
Piekło (Dżahannam)
Piekło zaratusztriańskie
Dušaxw (Duúzak, Dozakh) - Piekło
Księga Arda Wiraz namag i jej autor
Piekło dr. Moody'ego